

W derbowym meczu, który wczoraj wieczorem odbył się w stolicy Włoch, fani obu drużyn musieli zadowolić się podziałem punktów. Roma zremisowała z Lazio 1-1. Oto jak o tym spotkaniu mówili piłkarze oraz trener Romy.

ANDREAZZOLI dla Roma Channel

Jak Pan oceni te derby? Petkovic mówił, że nie był to zbyt piękny mecz z taktycznego punktu widzenia...

AA: Tak, być może. Ale to było ładne spotkanie, pełne emocji i zaangażowania obu drużyn i publiczności. Na boisku wszyscy zachowywali się bardzo poprawnie, na koniec podali sobie ręce. Pełna kultura także między oboma trenerami. Niestety te pozytywy ograniczyły się do boiska, bo słyszałem, że na zewnątrz, na ulicach nie było tak przyjemnie... To przykre, ponieważ miasto straciło okazję, żeby zrobić krok do przodu... Nie całe miasto, ale tych dwudziestu idiotów, którzy jutro będą się chwalić w barze, że zranili kogoś nożem...

Wracają do meczu: podobał mi się, był dobrze poprowadzony przez obie drużyny, które starały się atakować w pierwszej połowie, nie tracąc równowagi, a więc bez tworzenia szczególnie dobrych okazji bramkowych przed przerwą. Czasem zdarza się tak, że umiejętność jednego gracza pozwala jego drużynie wyjść na prowadzenie. Tutaj tak się stało z Hernanesem i jego wspaniałą bramką.

Wiedzieliśmy, że pierwsza połowa zakończyła się wynikiem niesprawiedliwym. Trzeba też pamiętać, że Daniele zagrał znaczną część pierwszej połowy nie w pełni sprawny, a więc zdecydowaliśmy się na jego zastąpienie i zmianę ustawienia. Drugi rzut karny zbliżył nas na granicę przepaści, ale nie zostaliśmy zepchnięci, a kto ucieka przed zagrożeniem często odzyskuje siły, których wydawał się już nie mieć. Od tej pory graliśmy lepiej i graliśmy ten mecz tak, jak chcieliśmy to robić od samego początku. Czerwona kartka dla rywali mogła nam pomóc. Nie możemy być zadowoleni, ponieważ mieliśmy przynajmniej 3 okazje, żeby podwyższyć wynik na 2-1 i nie wykorzystaliśmy ich, choć jedna z nich nie zależała od nas: przy sytuacji Erika sędzia mógł zdecydować inaczej. Lamela miał jeszcze jedną okazję, podobnie jak Florenzi... Takie świetne okazje powinny zostać wykorzystane.

W Serie A nie możesz być zadowolony, jeśli nie wykorzystujesz takich okazji, a nam zdarza się to już od jakiegoś czasu. Tworzymy wiele sytuacji, ale nie udaje nam się ich zakończyć golem. Może z czasem będzie tak, że będziemy tworzyć mniej, ale wykorzystywać więcej, jednak tym razem straciliśmy okazję, żeby dać naszym kibicom – którzy byli wyjątkowi także dzisiaj – piękne zwycięstwo. Dla mnie byłaby to pierwsza wygrana w derby, miałbym 100% wygranych. Ale nie udało się. Pozostaje żal, nie da się ukryć.

Biorąc pod uwagę rzut karny Hernanesa, wynik 1-1 można uznać za sprawiedliwy?

AA: Moim zdaniem pierwszą połowę zagraliśmy lepiej od nich. Zachowaliśmy równowagę. Przez pierwszy kwadrans całkowicie kierowaliśmy meczem, ale nie udało nam się zamienić tego na bramkę. Trzeba jednak powiedzieć, że nie wypadliśmy z meczu, i jestem z tego zadowolony. Kiedy drużyny utrzymują równowagę i dobrze grają w obronie, utrudniają sobie grę i potrzeba popisu klasowego gracza, żeby przesądzić losy spotkania. Czasem jest to twój piłkarz, a czasem gracz rywali – trzeba się z tym pogodzić.

Dziś Roma zmieniła ustawienie: takie rozwiązanie będzie znowu stosowane czy wróci Pan do obrony trójkowej?

AA: Nie wiem. Teraz analizujemy Torino. Zobaczymy, jak najlepiej będzie to poukładać. Od półtora miesiące mamy problemy fizyczne, od Pjanica do Destro i Marcosa... Cała trójka była dziś wieczorem na boisku, ale nie wszyscy są w pełni zdrowi. Także Balzaretti, teraz De Rossi... Mieliśmy problem, ale mimo tego chciałbym przez chwilę skupić się na liczbach, która lepiej opisują rzeczywistość niż subiektywne opinie: dla nas wszystkie mecze są meczami ostatniej szansy, ponieważ musimy gonić rywali, ale w ostatnich 7 spotkaniach zdobyliśmy 14 punktów i myślę, że to niemało, jak na drużynę z takimi problemami. Straciliśmy 7 bramek w ostatnich 7 meczach, co – gdyby takie proporcje zachować – oznaczałoby 31 bramek straconych na koniec sezonu, a lepszy wynik ma tylko Juventus...

Zostałem tu zatrudniony, ponieważ drużyna potrzebowała pewnej interwencji i wydaje mi się, że w niełatwym momencie udało nam się jednak coś odbudować. Oczywiście zdarzały nam się głupoty, jak w meczu z Palermo, ale zrobiliśmy także sporo dobrego, albo całkowicie, albo częściowo. Piłkarze pokazali swoje zaangażowanie, trenują z przyjemnością i są bardzo elastyczni taktycznie. Gdyby nie gotowość do dyskusji, nie byłoby ani takich wyników, ani takiej gotowości do zmian, także dziś wieczorem. Myślałem, że ustawienie z pierwszej połowy pomoże nam sprawić problemy Lazio. Kiedy jednak nie udało nam się umieścić piłki tam, gdzie chcieliśmy, wróciliśmy do normy, ale brakowało nam trochę konsekwencji.

ANDREAZZOLI na konferencji prasowej

AA: Wynik można osądzać na koniec meczu, a my jesteśmy niezadowoleni: mieliśmy

szansę zdobyć 3 punkty, mieliśmy 3 świetne sytuacje, których niestety nie wykorzystaliśmy, jak to się nam ostatnio często zdarzało. Pozostaje więc trochę rozgoryczenia. Każdy kibic Romy czuje się dziś częściowo niezadowolony. Ja cały czas wierzyłem, że może nam się udać.

Prawdą jest, że w analizie 90 minut trzeba uwzględnić wszystko: na początku drugiej połowy, przed niewykorzystanym rzutem karnym, wydawało się, że wszystko jest stracone, ale piłka jest piękna właśnie dlatego: daje ci szansę uciec przed niebezpieczeństwem, magicznie odzyskać energię, żeby odwrócić koleje meczu. Obiecaliśmy to sobie w szatni.

Daniele próbował zostać na boisku, ale nie dał rady z powodu bólu Kostku. Wiedzieliśmy, że pierwszą połowę zagraliśmy na równi z Lazio, nie zasługiwaliśmy na to, żeby rywale prowadzili, przez pierwsze 12-15 minut drużyna podobała mi się bardzo ze względu na zaangażowanie i walkę, choć nie stworzyliśmy może zbyt wiele. Ich bramka była cudem jednego z boiskowych bohaterów, ale wynik na koniec pierwszej połowy nie był sprawiedliwy. Na koniec pozostaje rozgoryczenie, mam wrażenie, że straciłem okazję na wygranie moich pierwszych derbów.

Kiedy piłka poruszała się tak, jak tego chcieliśmy, sprawialiśmy wiele problemów Lazio, ale niewiele udało nam się z tego wykorzystać i jestem z tego trochę niezadowolony.

Wczoraj życzył Pan sobie wielkiego meczu De Rossiego i to życzenie raczej się nie spełniło. Jaki jest problem tego piłkarza?

AA: Pan go ocenia przez pryzmat tego, co zarabia czy co robi na boisku? To, ile zarabia, jest problemem klubu. W powinniście go oceniać na podstawie tego, co robi na boisku. Jeśli ktoś zarabia mało, to będziemy go usprawiedliwiać?

Pan jest zadowolony z jego postawy?

AA: Jeśli tak Pan zadaje pytanie, mogę odpowiedzieć bez problemów. Dziś w 18 minucie doznał urazu i grał od tego momentu, wyraźnie utykając. Oczywiście jest, że w tej sytuacji nie mógł pokazać całych swoich umiejętności. Myślę, że i tak zrobił dobrze to, co miał zrobić. Próbował zostać na boisku, powiedziałem mu, żeby zszedł, jeśli nie daje rady. My chcemy przede wszystkim chronić zdrowie piłkarzy, ale on chciał spróbować dalszej gry, chciał uczestniczyć w tym meczu, na którym tak bardzo mu zależy. Nie dał rady i zmieniłem go. Ale nie jestem tak niezadowolony z jego meczu tak, jak Pan.

W ubiegłą niedzielę Destro został powołany mimo kontuzji. Dziś za to Osvaldo w Londynie.. Wolałby Pan, żeby był z kolegami?

AA: Nie wiem, czy był na stadionie czy w Londynie. Ja go nie widziałem, a więc nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Jeśli był w Londynie, to wolałbym, żeby był tutaj. Jeśli był na stadionie i uczestniczył w meczu, to jestem zadowolony z tego, co zrobił. Mamy też takich graczy, którzy mimo kontuzji uczestniczą w meczach w pełni, jak na przykład Balzaretti, który przyjechał do Trigorii chory, pojechał z drużyną autobusem i spędził z nią cały wieczór. Jestem z tego zadowolony.

Zauważył Pan metamorfozę w grze Pjanica? Pierwsza połowa poniżej oczekiwań, druga połowa lepsza. To wynik przesunięcia na boisku?

AA: Zmieniliśmy system w drugiej połowie. W pierwszej zadałem mu szczególnie zadanie i momentami naprawdę dobrze udawało mu się je realizować. Czasem mu się to nie udawało z uwagi na przebieg meczu, który mu na to nie pozwalał. Kiedy udało mu się znaleźć pozycję optymalną, spisywał się bardzo dobrze i mieliśmy ten mecz w garści. On miał różne zadania, w tym pilnowanie Ledesmy z wielką uwagą. I robił to naprawdę dobrze. W drugiej połowie grał bardziej na prawej i zmieniły się jego zadania. W pierwszej połowie miał bardziej grać jako ofensywny pomocnik z takimi samymi zdaniami jak Totti. I jeśli o mnie chodzi – grał bardzo dobrze.

Biava i De Rossi grali tak, że czerwona kartka widziała w powietrzu... Dlaczego zdecydował Pan, że Daniele powinien zacząć drugą połowę?

AA: Gdyby nie to, że Daniele był mocno kontuzjowany, to nie zszedłby z boiska. Kwestia żółtej kartki to jeden z aspektów, który należy uwzględnić w analizie meczu. De Rossi miał żółtą kartę po 30 minutach, co na jego pozycji jest dużym obciążeniem. Łatwo jest o potknięcie, dochodzi do starć... Powodów było wiele, ale na pewno nie zszedł z boiska z tego powodu.

Dziś wieczorem na boisku był Pallotta. Myśli Pan, że jest zadowolony z meczu, który obejrzał?

AA: Ja wyraziłem moją opinię. Nie mogę wyrażać opinii w imieniu prezesa. On ma na pewno swoje zdanie, ja mogę tylko snuć hipotezy, ale to byłoby bez sensu. To byłoby marnowanie słów. Trzeba by zapytać o zdanie jego. Jutro będę wiedział, ponieważ będziemy mieli okazję porozmawiać i poznam jego nastroje.

Teraz chciałbym przedstawić wam Elenę Turra, która musi odczytać komunikat dla

nas bardzo przykry:

ELENA TURRA:

- To mój ostatni mecz na Olimpico. Chciałam wam wszystkim podziękować. Dziękuję za wszystkie te lata współpracy. Z niektórymi zdarzały mi się zawodowe starcia, ale pozostaje szacunek. Dziękuję wszystkim za współpracę.

PJANIC dla Sky

Twój występ oceniono na 5.

MP: Niezbyt mnie to interesuje. Nie grałem dobrze.

Jak byś się ocenił?

MP: 6. Stać mnie na więcej, ale nie czuję się dobrze fizycznie. Mam ciągle problemy z kostką i udem. To nie jest usprawiedliwienie. Mogę grać lepiej. Najważniejsza jest drużyna. Chcieliśmy wygrać i jesteśmy trochę smutni. W drugiej połowie bardzo chcieliśmy wygrać, ale nie udało nam się wykorzystać stworzonych okazji.

Dzeko chciałby Cię w City. Wszyscy myślą o Pjanicu. Jaka jest Twoja przyszłość?

MP: Nie wiem. Ja mam kontrakt z Romą i dopóki Roma mnie chce, zostanę w Rzymie.

DESTRO dla Rai Sport

Mecz zmienił się po Twoim wejściu na boisko.

D: Dobrze zaczęliśmy drugą połowę, bardziej twórczo. A potem niewykorzystany

rzut karny nam pomógł.

Ile wart jest remis?

D: Mogliśmy dzisiaj wygrać, ale niech i tak będzie.

Teraz Torino, Pescara i Siena. Dokąd możecie zajść?

D: Damy z siebie wszystko, a potem zobaczymy.

CASTAN dla Roma Channel

Mecz miał dwa oblicza. Pierwsza połowa brzydsza, druga połowa bardzo dobra. Szczęśliwy z remisu?

C: Szczęśliwy nie. Ja uważam, że powinniśmy byli wygrać, ale piłka taka właśnie jest. Nie zawsze wygrywa ten, kto gra lepiej. W pierwszej połowie mieliśmy trochę problemów, ale graliśmy lepiej po tym, jak Hernanes nie wykorzystał karnego. Drużyna grała bardziej uważnie i byłoby sprawiedliwie, gdybyśmy wygrali. Ale musimy pracować. Wiemy, że był to ważny mecz, ale teraz myślimy tylko o Torino.

Coś zmienia gra w obronie w 3 lub 4?

C: Tak, zmienia. Ja i Marco graliśmy trochę bardziej na środku niż przy obronie trójkowej, ale mi pasują ona ustawienia. Chcę pracować, żebym był coraz lepszym.

Dziś pierwszy błąd Marcosa...

C: To świetny gracz. Ma niewiarygodną osobowość. Jest spokojny, to dobrze. Hernanes popełnił błąd i wyrównaliśmy. Teraz czekamy, żeby wygrać jak najszybciej.

Przy pierwszym голу nie byliśmy za bardzo cofnięci? A może nic nie mogliście zrobić?

C: Tak, to były pozycje jak do rzutu różnego. Wszyscy bardzo szybko podeszli, on zmarkował podanie na prawo, a przełożył piłkę na lewo, robiąc obrót. Trzeba mu pogratulować, bo strzelił piękną bramkę. Grałem przeciw niemu mnóstwo derbów w San Paolo.

Liga Europy jest blisko. Wierzycie w nią?

C: Tak. Musimy pracować, ponieważ wiemy, że wiele drużyn jest blisko nas. Musimy wygrywać. Gdybyśmy wygrali z Palermo, dziś to wszystko wyglądałoby inaczej. Teraz Torino. To trudny rywal i musimy być ostrożni. Gdybyśmy grali w Palermo tak, jak dziś tutaj, to na pewno byśmy wygrali. Grając tak, jak dzisiaj, możemy też wygrać z Torino.

TOTTI dla Mediaset

Derby zaczęły się źle, ale zakończyły remisem...

FT: Zaczęliśmy źle. Potem, po karny Hernanesa, staliśmy się sprytniejsi i więcej było walki. Szkoda, że nie udało nam się wygrać.

Rekord goli w derbach...

FT: Jestem zadowolony. Swoje zrobił też Marchetti. Był naprawdę świetny.

Co się dzieje z tą Romą?

FT: Teraz ważne jest walka o Puchar Włoch. Mierzymy też w Ligę Europy.

TOTTI dla Sky

Piękna druga połowa. Myślę, że takiej Romie nie można nic zarzucić...

FT: Niestety w pierwszej połowie tak nie było, oni sprawili nam kłopoty. Na drugą połowę wyszliśmy z innym duchem, a po niewykorzystanym karnym Hernanesa zmienił się mecz.

Zmienia się sezon Romy i zaczyna się końcowy sprint.

FT: Na końcu finałowego sprint jest Liga Europy. To normalne, że Liga Mistrzów jest daleka i trudna do osiągnięcia. W tej chwili musimy się skupić na osiągnięciu jak najlepszych wyników.

Dogoniłeś Delvecchio i Da Costę.

FT: To najpiękniejszy rekord mojego życia. Zależało mi na tym najbardziej. Miałem nadzieję strzelić, ale najważniejsze jest, że nie przegraliśmy.

Co powiedziałeś po golu?

FT: Mówiono, że w derby nigdy nie odgrywam decydującej roli. Myślę, że ten mecz mówi sam za siebie.

Rozmawialiście o przyszłości z Pallottą?

FT: Widziałem go tylko przelotnie na lunchu.